

Rozważania: sobota 22 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na sobotę 22
tygodnia okresu zwykłego.

Poruszane tematy to:

pamiętanie o sercu wiary;
podobać się Bogu i bliźnim;
dzieci, a nie niewolnicy.

- Pamiętanie o sercu wiary;
- Podobać się Bogu i bliźnim;
- Dzieci, a nie niewolnicy.

APOSTOŁOWIE nie mogą znieść
głodu. Prawdopodobnie nie jedli od

kilku dni. Dlatego, gdy przechodzą obok pól uprawnych, zrywają kłosa, rozcierają je w dłoniach i zjadają ziarno. Sam gest nie wydaje się być niepokojący, ale akurat jest szabat. Prawo mówi, że tego dnia nie wolno zrywać zasiewów. Stąd niektórzy faryzeusze, obserwując beztroskę tych uczniów, domagają się wyjaśnień: „Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w szabat?” (Łk 6,2). Odpowiadają nie apostołowie, ale Jezus: „Nawet tegoście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy był głodny on i jego ludzie? Jak wszedł do domu Bożego i wzięwszy chleby pokładne, sam jadł i dał swoim ludziom? Chociaż samym tylko kapłanom wolno je spożywać” (Łk 6,3-4).

Pan często zaniedbywał niektóre zwyczajowe praktyki narodu żydowskiego. Niektórzy uczeni w Piśmie i faryzeusze zarzucali Mu, że Jego uczniowie nie myli rąk przed jedzeniem, nie wspominając o

skargach, że czynił cuda w szabat. Dlaczego to robił? Aby umieścić wiarę w centrum praktyk religijnych „i zapobiegać niebezpieczeństwu, które dotyczy owych uczonych w Piśmie, jak i nas – przestrzegania zewnętrznych formalności, a spychania na drugi plan istoty wiary. My również często „upiększamy” swoją duszę. (...) Jest to niebezpieczeństwo religijności pozornej – pokazywanie się jako porządni na zewnątrz, a zaniedbywanie oczyszczenia serca. Zawsze istnieje pokusa, by „przypodobać się Bogu” przez jakieś zewnętrzne formy pobożności, jednak Jezus nie zadowala się takim kultem. Jezus nie chce tego, co powierzchowne, chce wiary, trafiającej do serca”^[1].

Oczywiście nie oznacza to, że zewnętrzne uczynki nie mają znaczenia. W rzeczywistości w codziennym życiu Jezusa obecne są

liczne tradycje typowe dla każdego Żyda tamtej epoki: odmawia On zwyczajowe modlitwy, regularnie uczęszcza do synagogi, obchodzi święta... Ale nie czyni tego jedynie na pokaz ani po to, by zyskać szacunek Boga Ojca czy innych ludzi. Wszystko to jest wyrazem miłości, która wypełnia Jego serce. W ten sposób „przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest *drogą* do przebycia, której istota polega nie tyle na prawie, które należy zachowywać, ile na samej Osobie Chrystusa, aby go spotkać, przyjąć i pójść za Nim”^[2].

JEZUS nie krytykuje tak bardzo gorliwości niektórych uczonych w Piśmie i faryzeuszy w wypełnianiu Prawa, jak brak miłości w ich sercu. Wielu z nich poświęcało sporo czasu na modlitwę i post, ale zaniedbywali

przy tym podstawowe obowiązki miłości bliźniego. Nie mieli oporów, by krytykować tych, którzy nie żyli według ich standardów, albo bardziej zależało im na przestrzeganiu przepisów niż na radości z uzdrowienia człowieka. W rzeczywistości nie ma większej sprzeczności niż przeciwstawianie posłuszeństwa prawu Bożemu pragnieniu dobra dla innych. „Wolę cnoty niż wyrzeczenia — mówi innymi słowami Jahwe do ludu wybranego, który okłamuje samego siebie przez pewne obrzędy zewnętrzne. — Dlatego mamy praktykować pokutę i umartwienie jako prawdziwe dowody miłości do Boga i bliźniego”^[3].

Św. Grzegorz Wielki zauważył, że post jest święty, gdy towarzyszą mu inne uczynki cnoty, zwłaszcza wielkoduszność^[4]. W tym sensie św. Josemaria zachęcał nas do praktykowania „umartwienia, które

nie umartwiają innych, które czynią nas delikatniejszymi, bardziej wyrozumiałymi i bardziej otwartymi wobec wszystkich”. I dodawał: „Nie umartwiasz się, jeśli jesteś drażliwy; jeśli pochłania cię tylko twój własny egoizm; jeśli podporządkowujesz sobie innych; jeśli nie umiesz zrezygnować z tego, co zbyteczne, a czasem i z tego, co potrzebne; jeśli się smucisz, kiedy sprawy nie ułożą się tak, jak to sobie zaplanowałeś. Umartwiasz się natomiast, jeśli umiesz stać się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych”^[5].

Każdy dzień przynosi nam wiele okazji, aby sprawiać radość Bogu, szukając dobra ludzi wokół nas: uśmiech, mimo zmęczenia; zaoferowanie swojej pomocy przy trudnym zadaniu; przebaczenie drobnych napięć w codziennym współżyciu; podzielenie się swoim czasem z tym, kto najbardziej tego

potrzebuje... Poprzez te gesty
wypełniamy główne przykazania
Prawa: „Będziesz miłował Pana, Boga
swego, całym swoim sercem, całą
swoją duszą, całą swoją mocą i całym
swoim umysłem, a bliźniego swego
jak siebie samego” (Łk 10, 27).

CZASEM formalizm może dawać
pewne poczucie bezpieczeństwa.
Wszyscy w jakimś stopniu
potrzebujemy jasnych wskazówek,
by wiedzieć, czy postępujemy
właściwie. Jednak jeśli przeniesiemy
to podejście na życie chrześcijańskie,
istnieje ryzyko, że nasza relacja z
Bogiem stanie się podobna do tej,
którą Jezus zarzucał faryzeuszom:
pełna dobrych zewnętrznych
uczynków, ale pozbawiona serca,
które współbrzmi z tym, czym żyje.
Natomiast gdy przestrzegamy
przykazań z zaangażowaniem całej

naszej osoby – woli, uczuć, rozumu – odkrywamy głęboką, spokojną radość, ponieważ przez nasze duchowe zmysły zaczynamy smakować miłość Boga ukrytą w Jego nakazach i w codziennych okolicznościach życia. Prałat Opus Dei mówi: „Napełnia nas pewnością świadomość, że nieskończona Miłość Boga nie tylko leży u początku naszego istnienia, ale towarzyszy nam w każdej jego chwili, ponieważ On jest bliższy nam niż my sobie samym”^[6].

Opieranie walki chrześcijańskiej na świadomości bycia dzieckiem Bożym napełnia nas optymizmem. Dziś mówi się, że wyrazy miłości okazywane dziecku przez rodziców mogą mieć decydujące znaczenie dla jego przyszłości. Jeśli od najmłodszych lat czuje się kochane i akceptowane, w dorosłości będzie miało solidny fundament, na którym zbuduje relacje z innymi. Podobnie

jest w naszej relacji z Bogiem.

„Świadomość, że mamy Ojca, który kocha nas bezgranicznie, pozwala nam wieść radosne i spełnione życie, a także prowadzi nas do oświeclania wszystkich obszarów naszej egzystencji z miłością, zaufaniem i prostotą, nawet pośród trudności lub gdy wyraźnie doświadczamy naszych niedociągnięć”^[7]. Synostwo Boże nadaje również inną perspektywę przestrzeganiu prawa: nie jesteśmy poddanymi próbującymi zadowolić króla, lecz dziećmi, które starają się sprawić radość swemu Ojcu... nawet jeśli nie zawsze im się to udaje. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, abyśmy zawsze czuli, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi.

.....

^[1] Franciszek, *Anioł Pański*, 29-VIII-2021.

[2] Benedykt XVI, *Audiencja*, 9-III-2011.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 992.

[4] Por. Św. Grzegorz Wielki, *Reguła Pasterska*, 19, 10-11.

[5] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 9.

[6] Ks. Prał. Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 9-I-2018.

[7] Tenże, *Homilia*, 26-VI-2024.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sobota-22-tygodnia-okresu-zwyklego/> (15-03-2026)